Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 86 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** wtorek dnia 23 lipca 1935 r. | Rok XVI

OD HEGEMONJI DO REZYGNACJI

O roli partyj w naszem życiu zbiorowem

Kiedy dzięki wskrzeszeniu idei czynu zbrojnego przez Józefa Piłsudskiego zdobyliśmy po przeszło stuletniej przerwie własną państwowość — zastaliśmy nietylko ziemie polskie zdewastowane przez zaborców i okupantów, nietylko materjalne spustoszenia, ale i moralną deprawację jako następstwo stulecia niewoli.

Nie obyło się bowiem bezkarnie, żeśmy rozdarci na trzy części, wtłoczeni przemocą między trzy wrogie nam organizmy państwowe, nie uznając przez stokilkadziesiąt lat obcego państwa jako swej najwyższej organizacji — zatracili poniekąd wspólny język, jeśli chodzi o takie pojęcia, jak: prawo, społeczeństwo, państwo.

Dlatego też, gdy wreszcie padły okowy niewoli, mówiliśmy właściwie różnemi językami...

Do pojęcia „państwa" przez sto lat przywiązywali nasi ojcowie uczucia wrogie, z pojęciem „prawa" łączyły cztery pokolenia Polaków, zrodzonych w niewoli, bezprawie i samowolę władz zaborczych. Przeciw takiemu pojmowaniu „państwa" i „prawa" — jakie w mózgi chłopa polskiego i robotnika i ucznia na ławie szkolnej wtłaczali zaborcy — buntowali się najszlachetniejsi w narodzie. A tylko najsłabsi i najnikczemniejsi z temi pojęciami się godzili.

I dlatego to w chwili, gdy potężna wola Komendanta i czyn zbrojny Jego żołnierzy złamały ideologję bierności i ugody na rzecz idei niepodległości — stanęła przeciw sobie już w wolnej Polsce nieprzystająca zupełnie do siebie kategorja dwóch typów ludzkich: z jednej strony ci, którzy myśleli wciąż jeszcze atawistycznie przeszczepionemi pojęciami o państwie, społeczeństwie i prawie — a zdrugiej strony ci, którzy te atawistyczne przywary postanowili wyrwać z dusz ludzkich, wychować społeczeństwo w duchu pozytywnym, jeśli chodzi o stosunek do państwa i prawa.

Bo prawo a społeczeństwo, społeczeństwo a państwo — to zagadnienia, związane ze sobą i to w sposób jaknajbardziej ścisły i stanowczy. Prawo reguluje życie danego społeczeństwa; państwo jest najwyższą, najmocniejszą formą organizacyjną społeczeństwa. Prawo zaś jest tym instrumentem, dzięki któremu państwo zapewnia swym obywatelom spokój i bezpieczeństwo, poszanowanie ich mienia, życia i czci.

Oto splot wzajemnych stosunków i zależności, który ma dawać w sumie potęgę państwa, dobrobyt społeczeństwa — związane wzajemnie powagą prawa.

Walka o uznanie tych podstawowych zasad — jest właśnie treścią 17-tu lat, które upłynęły od chwili odzyskania własnej państwowości. Ci sami, którzy walczyli o niepodległość — musieli potem przez tych kilkanaście lat walczyć o należyte zrozumienie przez społeczeństwo pojęć państwa i prawa.

Zastali bowiem oni społeczeństwo, zorganizowane w formie stronnictw politycznych, dla których państwo nie było najwyższą formą organizacyjną, lecz czemś, co w chwilach targów partyjnych można było przeciwstawić społeczeństwu. Tłumaczyły one ludowi, że na państwie wolno i to i tamto „zdobywać", że władza państwa jest tem, na czem trzeba dopiero „wymuszać", że prawa ustanawia się poto, aby asekurować obywatela — przed państwem. Stąd jeden krok wiódł do... bezprawia. „Broniono" się z okopów partyjnych „przed państwem" i 5 stycznia 1919 r., gdy „aresztowano" rząd, i 22 grudnia 1922, gdy mordowano głowę Państwa, i wtedy, gdy strzelano do ułanów na asfalcie bruku krakowskiego, i w lecie 1930 roku, gdy inscenizowano partyjną „konfederację", skierowaną przeciw legalnym władzom państwowym.

I dlatego też przypaść musiało starym bojownikom o niepodległość zadanie przeobrażenia nastawienia psychicznego społeczeństwa w stosunku do państwa, zadanie zrzucenia okupacji fałszywych pojęć partyjnych. Założeniem tu było odsunięcie partyj od wpływu na ster rządów w państwie — a dalszem dążeniem, realizowanem stopniowo lecz wytrwałe, zespolenie jaknajściślejsze społeczeństwa z państwem, powiązanie obu tych elementów w jedną nierozerwalną całość.

Zadanie to zostało w szeregu etapów spełnione, a koroną całości jest właśnie nowa Konstytucja.

To też śmiało mógł premjer Sławek oświadczyć, że „naczelnym regulatorem" naszym stało się prawo, a w ramach prawa ten, kogo prawo do tego wyznacza."

I jeśli dziś w odpowiedzi na tę zasadniczą przemianę stosunku społeczeństwa do państwa i prawa, widzimy ze strony starych szefów partyjnictwa kompletne przyznanie się do niemocy, usunięcie się dobrowolne z areny życia publicznego, osłoniętą jakiemiś protestowemi gestami faktyczną rezygnację — to mamy w tem tylko widoczny sprawdzian, że doszliśmy do celu zamierzonego: kierować naszem życiem zbiorowem nie będą ci, którzy bronili „swych" klientów partyjnych „przed państwem", a będą nimi ci, którzy interes społeczeństwa jaknajściślej identyfikują z interesem państwa, zaś regulatorem tego życia zbiorowego będzie wyłącznie — prawo.

Dlaczego Stronnictwo Ludowe wstrzyma się od wyborów

B. POSEŁ W. ŁYPACEWICZ O KULISACH KONGRESU STR. LUDOWEGO.

W związku z ostatnim kongresem Str. Ludowego i w związku z pogłoskami, że uchwały kongresu nie były jednomyślne — Ajencja „Iskra" zwróciła się do jednego z członków kongresu, b. posła „Wyzwolenia", p. Wacława Łypacewicza z prośbą o wyjaśnienie jego stanowiska, któremu dał wyraz głosując przeciw uchwałom kongresu.

— Dlaczego głosował Pan przeciw uchwale kongresu? — pytamy.

— Umiem, proszę Pana, być sam swego zdania. A że uchwała kongresu wydawała mi się błędem politycznym, jako uczciwy członek stronnictwa uważałem za swój obowiązek dać wyraz temu zdaniu wbrew rzekomej jednomyślności kongresu.

— Dlaczego uważa Pan uchwałę kongresu za błąd polityczny?

— Jest to dobrowolne, bez walki, zrzeczenie się tych praw politycznych, jakie pozostały drobnemu rolnikowi — odpowiada p. Łypacewicz. — Zmniejszy ono możliwości obrony interesów wsi. Podczas, gdy drobny rolnik przez usunięcie się od wyborów będzie zarazem usunięty z jednego niemal terenu, na którym miał możność obrony swych praw, robotnicy mogą, jak dotychczas, bronić swych interesów zapomocą strajków... Powoływanie się na stanowisko innych stronnictw opozycyjnych — prawicowych, czy lewicowych, nie wytrzymuje krytyki. Zresztą, o ile mi wiadomo, żadne z tych stronnictw nie wydało dotąd swym członkom zakazu kandydowania indywidualnie, nie z ramienia stronnictwa. Przedstawiciele robotników mogą wejść do Sejmu nie z ramienia swoich partyj, lecz z ramienia związków zawodowych. Narodowcy, chadecy i inni wejdą do Sejmu jako niezależni działacze samorządowi i społeczni. Jedynie ludowcy będą radykalnie z Sejmu wykluczeni.

— A co zdaniem Pańskiem — pytamy dalej — ludowcy powinni byli uczynić?

— Powinni z całą świadomością trudności, po męsku, stanąć do wyborów, postawić wszędzie swoich kandydatów i uświadomić politycznie szerokie masy. Innej drogi skutecznej nie widzę. Wielkie, masowe, jawne stronnictwo nie może prowadzić walki konspiracyjnej. A nie należy się łudzić, by usunięcie się od urny wyborczej i zamknięcie się po zagrodach przestraszyło kogoś i wpłynęło na bieg rzeczy.

Wierzę w zdrowy, chłopski rozum wsi. Wierzę, że drobny rolnik w Polsce będzie ostatnim, który zejdzie z drogi legalnej w walce o swe prawa. Jest to może droga powolna, ale najpewniej prowadząca do celu.

— Jak w istocie przedstawia się sytuacja w łonie Stronnictwa Ludowego? Głoszono bowiem, jakoby dół Stronnictwa parł do bojkotu wyborów?...

— Istotnie, wielu wybitnych członków kongresu usprawiedliwiało swoje stanowisko tem, że „dół" prze do bojkotu i że wbrew swemu zdaniu muszą stosować się do nastrojów mas.

— W myśl zasady: „Je suis leur chef, je les suivre"?

— Nie uznaję tej zasady. Przewódca wielkiego ruchu nie może być oportunistą. Osobiście nie wierzę, aby nastrój ten był tak ogólny i tak silny. Lecz czyż jest zadaniem stronnictwa demokratycznego nastrój ten utrzymywać i wzmagać? Przecież to ułatwia zadanie przeciwnikom demokracji i oddala masy ludowe od Państwa.

Stwierdzam zresztą, że ów „dół" był i jest nieściśle informowany co do nowej ordynacji wyborczej do Sejmu zarówno przez niektóre organa prasowe, jak i wielu działaczy. Większość członków kongresu była przekonana, wierząc referentowi kongresu, p. Ratajowi, że „wedle obecnej ordynacji posłem może zostać tylko ten, kto uzyska pozwolenie władz rządowych" — (cytata z uchwały kongresu).

Osobiście mam zastrzeżenia co do obecnej ordynacji, jednak nieprawdą jest, jakoby wykluczała możliwość wyboru drobnych rolników bez zgody władz rządowych, lub by ubliżała godności ludu i pozwalała mu wejść do Sejmu jedynie — jak się ktoś wyraził — „przez kuchnię, a nie przez drzwi frontowe". I przy obecnej ordynacji mogłaby wieś przeprowadzić więcej nawet swoich kandydatów, niż przy dawnej ordynacji, a stronnictwo mogłoby mianować swoich kandydatów niemal jak dawniej.

— Dlaczego jednak uchwała zyskała tak znaczną większość głosów?

— Odpowiem szczerze, bo ukrywanie prawdy szkodzi zawsze. Ostatni kongres był niemym, czego dotąd nigdy nie bywało. Był więc właściwie raczej manifestacją. W znacznej większości składał się z delegatów b. piastowców z Małopolski, którym opłacono koszta podróży. Delegaci z reszty kraju stanowili mniejszość.

Z przykrością stwierdzam, że WOLNOŚCI DEMOKRATYCZNEJ BYŁO DUŻO MNIEJ NIŻ W OSTATNIM SEJMIE. — Pozwolono wprawdzie jednemu mówcy opozycyjnemu mówić kilka minut, ale wśród hałasu, krzyku, a nawet pogróżek.

Zresztą, jak mówiłem, delegaci byli błędnie poinformowani. Ja sam przez chwilę byłem zachwiany, gdy p. Rataj stwierdził, że rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych pozwala tylko i jedynie stawiać kandydatów do zgromadzenia wyborczego zależnym od władz zarządom gmin, a nie radnym gminnym. Głosowałem mimo to przeciw uchwale, gdyż nie mogłem wierzyć, by mogło być wydane podobne rozporządzenie, tak kategorycznie usuwające możność przeprowadzenia niezależnego kandydata wsi. I istotnie, przeczytawszy po kongresie rozporządzenie, przekonałem się, że referent mylił się. Wobec powyższego nie dziwię się głosowaniu delegatów.

Rezygnacja ks. sen. Bolta

Prezesem Zarządu Wojew. Str. Narodowego na Pomorzu od wielu już lat był ks. senator Bolt.

Obecnie zrezygnował on z tego stanowiska, co jest spowodowane kłótniami i waśniami osobistemi w pomorskiej organizacji Str. Narodowego.

ZZZ. PRZYŁĄCZA SIĘ DO AKCJI WYBORCZEJ.

WARSZAWA. W dniu 21. bm. pod przewodnictwem Jędrzeja Moraczewskiego odbyło się posiedzenie rady naczelnej Związku Związków Zawodowych, poświęcone decyzji w sprawie udziału delgatów ZZZ. w okręgowych zgromadzeniach wyborczych. W wyniku obrad rada naczelna uchwaliła większością głosów, że poszczególne organa ZZZ. do wyżej wymienionych zgromadzeń wydelegują swoich przedstawicieli.

Katastrofa kolejowa w Radomiu

Radom. W niedzielę rano na stacji Radom wykoleił się pociąg osobowy, zdążający z Dęblina. Trzy wagony zostały wywrócone. Jedna osoba poniosła śmierć.

Przyczyna katastrofy kolejowej w Radomiu dotąd nie została ustalona. Władze prokuratorskie i kolejowe prowadzą energiczne dochodzenia. W katastrofie według ostatnich wiadomości odniosło rany 20 osób, które przewieziono do szpitala św. Kazimierza w Radomiu. Kilkanaście osób pokaleczonych opatrzyło na miejscu pogotowie ratunkowe Ubezpieczalni Społecznej. Nazwiska osoby zabitej nie udało się ustalić, gdyż zwłoki są zmasakrowane nie do poznania. Tor wskutek wypadku uszkodzony został na długości 80 mtr. Przerwy w ruchu kolejowym jednak nie było.

Co słychać?

W KRAJU.

+ Nowy wojewoda krakowski b. marszałek Senatu Wł. Raczkiewicz w najbliższych dniach obejmie urzędowanie.

+ W Rozewiu otwarty został wielki obóz Związku Strzeleckiego dla kobiet. Obóz liczy kilkaset uczestniczek.

+ W Warszawie popełniła samobójstwo przez powieszenie się 20-letnia studentka U. W. — Irena Sanecka.

+ Rozporządzeniem Min. Skarbu obniżono cło na winogrona.

+ W piątek przeszła nad Lwowem gwałtowna burza, która wyrządziła poważne szkody.

+ W Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie, przybyła z Warszawy komisja ministerjalna, wykryła nadużycia.

+ W pogrzebie brygadjera Czesława Mączyńskiego, wodza obrony Lwowa, wzięły udział olbrzymie rzesze ludności Lwowa.

+ Tegoroczny zjazd legjonistów odbędzie się 6 sierpnia w Krakowie.

+ 1300 robotników fabryki „Gentleman“ nie opuszczają terenu fabryki. Przyczyną okupacji fabryki jest wypowiedzenie pracy i zapowiedź unieruchomienia fabryki.

ZAGRANICĄ

+ W miejscowości Forst Sanderdale (Floryda), około 100 mężczyzn odbiło policji murzyna, oskarżonego o napad z nożem na białą kobietę. Murzyna zlynczowano.

+ W pobliżu Kijowa zatonął na Dnieprze statek „Pachomow“. 12 osób utonęło.

+ W piątek zanotowano trzęsienie ziemi w odległości 1000 klm. od Budapesztu.

+ Dnia 19. bm. lotnik Bajtkus wystartował z Ameryki do Kowna.

+ Wedle doniesień szwajcarskich, Goering w czasie pobytu w Budapeszcie omawiał sprawę osadzenia na tronie Habsburgów — księcia Augusta Wilhelma Hohenzollerna (Anwi).

+ Władze litewskie zamknęły polską szkołę prywatną w Wędziagołej, a przeciw rodzicom posyłającym do szkoły tej swoje dzieci wszczęto dochodzenia.

+ Dekretem papieskim broszura Alfreda Rosenberga: „An die Dunkelmänner unserer Zeit“, znalazła się na indeksie.

+ W Dzienniku Ustaw m. Bremy ukazało się zarządzenie zakazujące palenia papierosów, tytoniu i cygar dzieciom da lat 16.

+ W ciągu ub. tygodnia wydarzyły się na terenie ZSSR. — cztery wielkie katastrofy kolejowe.

TRZY OSOBY W PŁONĄCEM DOMU.

Piotrków Trybunalski. Dnia 19 b. m. w godzinach popołudniwych w jednym z domów przy ul. POW. wybuchł groźny pożar, powstały wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w mieszkaniu robotnika Malangiewicza. W chwili gdy wybuchł pożar mieszkanie było zamknięte i znajdowała się w niem teściowa robotnika i dwie jego małoletnie córki. Obie dziewczynki przerażone ogniem wyskoczyły oknem z 2-go piętra na bruk, odnosząc bardzo ciężkie obrażenie. Staruszkę wyratował z narażeniem życia posterunkowy Popa. W czasie akcji ratunkowej dwóch strażaków odniosło rany i poparzenia.

ZMIANY W ROZPORZĄDZENIU O OBROCIE DEWIZAMI NA TERENIE W. MIASTA GDAŃSKA.

GDAŃSK. Z wydanego obecnie komentarza do nowego rozporządzenia senatu w sprawie zmiany ograniczeń dewizowych wynika, że każda osoba może wywieźć z obszaru Wolnego Miasta przez granicę dowolną ilość dewiz i walut zagranicznych. Natomiast wywóz waluty gdańskiej dozwolony jest tylko jak dotychczas do wysokości 20 guldenów miesięcznie jedynie w monetach srebrnych bądź w bilonie. Według nowego rozporządzenia, każde zobowiązanie zaciągnięte w sprawie sprowadzenia towarów, przeznaczonych na konsumcję na terenie Wolnego Miasta bez względu na to, czy ma być regulowane w guldenach, czy też w złotych uzależnione jest od pozwolenia centrali dla kontroli obrotu dewizami. Pozwolenie to musi być jednak uzyskane jeszcze przed powstaniem wspomnianego zobowiązania. Dotyczy to również zobowiązań przemysłowych i oznaczonych w praktyce i każdy kupiec, pragnący zamówić towar w Polsce lub wystawić weksel na artykuły, zamówione w Polsce musi uzyskać na to pozwolenie centrali. Niewątpliwie stanowi to dalsze poważne utrudnienie dla polsko - gdańskiego obrotu towarowego. Nabycie zagranicą środków płatniczych, złota i metali szlachetnych za guldenem dozwolone jest obecnie tylko na podstawie pozwolenia centrali dla kontroli obrotu dewizami. Dotychczas walory te mogły być nabywane i sprzedawane tylko przez bank gdański bądź za jego pośrednictwem.

Nowe kredyty rzemieślnicze

WARSZAWA. Jak się dowiadujemy, dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliła nowe kontyngenty oraz nowe przepisy dla kredytów rzemieślniczych. Prócz powiększenia kontyngentu kredytowego obniżono do 2 i pół proc. w stosunku rocznym stopę procentową, płaconą od tych kredytów przez instytucje rozdzielcze, zaś dodatek na korzyść tych instytucyj obniżono do półtora procent, tak że kredyty rzemieślnicze dojdą do zainteresowanych rzemieślników po 4% w stosunku rocznym. Równocześnie Bank wyraża zgodę na przyjmowanie weksli rocznych z tem, że jako zasadę przyjęto termin kredytu 18 miesięcy a wyjątkowo część kontyngentów została przeznaczona na kredyty 10-kwartalne. Wreszcie postanowiono traktować kredyty rzemieślnicze jako kredyty stałe dla instytucyj rozdzielczych. — Wszystkie wymienione zarządzenia, a w szczególności znaczne obniżenie oprocentowania umożliwi rzemiosłu stałe i tanie wykorzystywanie kredytów w szerszym zakresie, co niewątpliwie posiada duże znaczenie gospodarcze dla licznej warstwy rzemieślniczej w Polsce.

Dodatkowe roboty Funduszu Pracy w woj. pomorskiem

Na terenie województwa pomorskiego rozpoczęto obecnie szereg dalszych robót inwestycyjnych, finansowanych przez Fundusz Pracy z wpływów Pożyczki Inwestycyjnej.

Na terenie województwa pomorskiego Fundusz Pracy uruchomił szereg dodatkowych robót publicznych. Z robót tych należy przedewszystkiem wymienić rozbudowę kanalizacji w Toruniu, Tczewie, Starogardzie i Wejherowie, roboty ziemne, regulacyjne, oraz odwodnienie wschodniej części miasta Grudziądza, ukończenie budowy ulicy 3-go Maja w Chełmnie, budowę ładowni na Wiśle w Gniewie, ukończenie budowy łazienek w Kartuzach, budowę drogi podmiejskiej do szkoły rolniczej w Działdowie, budowę dróg na terenie powiatów chojnickiego, świeckiego, kartuskiego, tucholskiego, sępolińskiego, brodnickiego, wąbrzeskiego, działdowskiego, tczewskiego, oraz budowę drogi dojazdowej pod Skarszewami w pow. kościerskim.

* * *

Zadłużenie Polski wobec rządów państw obcych

Długi zagraniczne skarbu Państwa Polskiego na dzień 1 lipca 1935 r. przedstawiały się następująco wobec rządów państw obcych: Francji — 2.291.947.835 franków franc., Wielkiej Brytanji — 4.622.833 funtów szterlingów, Stanów Zjednocz. A P. — 206.057.000 dolarów, Włoch — 38.068.438 lirów włoskich, Czechosłowacji — 17.100.000 franków szwajcarskich, Holandji — 347.100 florenów holenderskich, Danji — 287.025 koron duńskich, Austrji — 335.000 szylingów austrjackich, Norwegji — 12.863.935 koron norweskich i 1.001,5 funtów szterlingów; Szwecji 5.322.150 koron szwedzkich i wobec rządu Szwajcarji 60.075 franków szwajcarskich. Ponadto długi polikwidacyjne, powstałe z tytułu wykonania protokułu insbruckiego i układu praskiego wynoszą — 66.617.779 florenów austrjackich i 21.140.347 koron złotych.

W ciągu ubiegłego półrocza zmniejszyło się zadłużenie skarbu Państwa Polskiego wobec rządów Francji, Holandji, Norwegji, Szwecji i Szwajcarji.

Długi emisyjne również wykazują silny spadek, a mianowicie: zadłużenie skarbu państwa z tytułu 8% pożyczki dolarowej z 1925 r. obniżyło się z 21 milj. dolarów do 20,3 milj. dol., z tytułu 7% pożyczki stabilizacyjnej — z 43.710.000 dolarów do 42.315.000 dolarów i z 1.410.000 funtów do 1.365.000 funtów szterlingów oraz z tytułu 6½% pożyczki dolarowej z 1930 roku — z 31.272.933 dolarów do 31.110.701 dolarów.

Ogólne zadłużenie emisyjne na dzień 1 lipca rb. wyniosło: 113.300.201 dolarów, 1.365.000 funtów szterlingów i 265.205.000 lirów włoskich.

Zmniejszenie się długów emisyjnych tłumaczy się głównie spłatą rat amortyzacyjnych i odsetek, spadek zaś zadłużenia wobec rządów państw ma swą przyczynę w znacznej mierze w dewaluacji dolara, lirów, funta, korony szwedzkiej i innych walut.

—o—

Ważne dla rolników

TORUŃ. Celem usunięcia wątpliwości, czy gospodarstwa obciążone długami skonwertowanemi na Bank Akceptacyjny mogą być sprzedane, względnie wydzierżawiane i jak postępować w takich wypadkach, Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo - Rolnych w Toruniu wyjaśnia co następuje:

Dokonana konwersja długów nie przeszkadza w zbyciu ani też wydzierżawieniu gospodarstwa. Należy jedynie w takich wypadkach uzyskać uprzednio zgodę na to instytucji wierzycielskiej, to jest banku, czy też kasy, której wierzytelność została skonwertowana. W wypadkach sprzedaży gospodarstwa, instytucja wierzycielska może zwolnić sprzedającego od odpowiedzialności za długi skonwertowane, gdyż obowiązek regulowania ich przechodzi na nabywcę. Jeżeli gospodarstwo zostanie rozparcelowane, wówczas długi już skonwertowane na Bank Akceptacyjny ulegną segregacji, to jest zostaną podzielone na poszczególne działki, natomiast terminy spłaty długów i wysokość oprocentowania pozostaną takie same, jakie obowiązywały sprzedawcę, który zawarł układ konwersyjny. W wypadkach, gdy nabywcy przejęli długi dawnego właściciela, jeszcze nieskonwertowane, mają oni prawo skorzystania z ulg, udzielanych przy konwersji i to na warunkach, przysługujących tej grupie, do której zostaną oni zaliczeni. Nabywcy więc działek o obszarze nie przekraczającym 75 ha mają możność skonwertowania przejętych przez siebie długów dawnego właściciela na okres lat 14-tu niezależnie od tego, że przed parcelacją, ciążąc na sprzedawcy, należącym do kategorji B., długi te mogły być skonwertowane tylko na okres lat 10-ciu. Nadmienić należy, że nawet w wypadkach kupna gospodarstwa po 1 lipca 1932 r. dawne długi przejęte przez nabywcę mogą być skonwertowane, gdyż data nabycia gospodarstwa nie jest w tym wypadku datą powstania długów, lecz tylko ich przejęcia, która to data nie ma wpływu na możność konwersji.

POZNAJ I UKOCHAJ MORZE — *JADĄC DO OBOZÓW LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ NA HELU.*

Wybór zawodu a bezrobocie

Każdy, kto dzisiaj dokonać ma wyboru zawodu, musi brać pod uwagę nietylko własne upodobania i aspiracje, ale również musi zdać sobie dokładnie sprawę z tego, jakie dziedziny pracy cierpią już w Polsce na przeludnienie i nie dają możności zatrudnienia. Trzeba wiedzieć, jakich zawodów należy właśnie unikać i dlaczego. Jest to konieczny warunek uchronienia się przed przykremi rozczarowaniami i dotkliwemi doświadczeniami na własnej skórze.

Wystarczy rzucić okiem na dane statystyczne, aby się przekonać, że istnieją dwie kategorje bezrobotnych. Pierwsza — to ludzie, nieprzygotowani do pracy dlatego, że nie posiadają żadnej wiedzy, albo też posiadają tylko wiedzę ogólną, podczas gdy życie wymaga specjalizacji i fachowości zawodowej. Druga kategorja — to ludzie, posiadający nawet ukończone wyższe studja, ale w takich kierunkach, które w dzisiejszych warunkach dają małe szanse powodzenia lub też są przeciążone dlatego, że najwięcej osób się do nich garnęło. Najlepszym przykładem jest tu przygotowanie prawnicze, które nie otwiera dziś wstępu ani do adwokatury, ani do sądownictwa, ani do najbardziej popularnej karjery urzędniczej, bo te zawody są przepełnione nadmiernym dopływem ludzi, chodzących utartemi ścieżkami.

Tymczasem istnieją w Polsce rozległe dziedziny pracy, do której wystarcza już przygotowanie fachowe na stopniu średnim. Mamy na myśli handel, którego niedostateczny rozwój i stosunkowo niski poziom wskazują, że w tym właśnie kierunku jest dużo w Polsce do zrobienia dla ludzi wykwalifikowanych — dlatego, że dotychczas za mało ich w handlu pracowało. Gdy w Anglji 12.8% całej ludności zatrudniony jest w handlu, w Szwajcarji 11,2%, a w Niemczech 10,5% — w Polsce stosunek ten wyraża się cyfrą 3,7%.

Dodać należy, że według przybliżonych obliczeń życie gospodarcze potrzebuje corocznie dopływu około 14.000 młodych pracowników handlowych (3,5% stanu zatrudnienia, który wynosi około 400.000 osób). Znaczną ich część winny dostarczyć szkoły handlowe średnie, jednak liczba ogólna ich absolwentów, oraz absolwentów liceów handlowych wynosiła w ostatnich latach około 4,500 osób rocznie. Wynika z tego wyraźna wskazówka dla tych wszystkich, którzy dziś — po ukończeniu szkół powszechnych — zastanawiają się nad wyborem dalszego kierunku nauki, który dałby im możność znalezienia pracy zarobkowej.

Od nowego roku szkolnego rozpoczynają swą działalność 3—4-letnie gimnazja kupieckie. Ich ukończenie, choć są to tylko szkoły średnie — daje już zasób wiedzy, wystarczający do uzyskania pracy. Ponieważ zaś gimnazja te są zrównane w prawach z ogólnokształcącemi, przeto dają one również możność kontynuowania nauki w liceach handlowych.

Zdaje się, że jest to droga najpraktyczniejsza i najwłaściwsza.

ROZRUCHY W IRLANDJI.

Dublin. Krwawe walki w Belfaście pociągnęły za sobą dotychczas śmierć pięciu osób. Przeszło 70 osób jest rannych. Spalono i uszkodzono 50 domów. Sytuacja została opanowana przez wojsko, bowiem policja okazała się bezsilna wobec rozmiarów rozruchów. Miasto ma wygląd warownego obozu. Wojsko w bojowych hełmach z bagnetami na karabinach obsadziło gęstemi patrolami ulice i place. Najbardziej ucierpiała dzielnica katolicka. Jak donosi „Irish Press“ wypadki przybrały charakter nienotowany od czasu pogromu w okresie 1921—1922.

Londyn. W Belfaście doszło w sobotę do nowej strzelaniny, w której wyniku zabito 8 osób. Do starć doszło w nowej dzielnicy miasta. Policja zmuszona była kilkakrotnie interwenjować w tem w dwóch wpadkach używając broni palnej. W czasie pogrzebu jednej z ofiar doszło do starcia, przyczem wiele osób zostało rannych. W sobotę wieczorem na ulicy Jork podpalono kilka domów. Dla przywrócenia porządku wysłano wojsko na samochodach pancernych. Na wielu ulicach poustawiano barykady i przeciągnięto druty kolczaste.

Pamiętniki chłopów

Kiedyż zadnieje? — Oto pytanie, które gości obecnie na ustach chłopa polskiego, harującego od świtu do nocy i zrozpaczonego. A właściwie brzmi ono: kiedy skończy się kryzys! Ten straszny kryzys, który jednych, ongi zamożnych, postawił wobec ruiny, u innych w niwecz obrócił nadzieję wydobycia się ze szponów długu, zaciągniętego na kupno ziemi lub konia; jeszcze innych, którzy przed kryzysem biedowali, pogrążył w zupełnej nędzy, pozbawiając ich jakiejkolwiek możliwości zarobku. „Chłop bez butów, konie bez podków, a koła wozowe bez obręczy“ — oto dosadny obraz wioski, skreślony piórem jednego z pamiętnikarzy. „Nieraz bez ognia, bez światła, co więcej bez jadła spać się kładziemy, a nazajutrz to samo — nieraz się modlimy, może kiedyś kryzys minie!“ A jednak każdy z nich trwa w pracy na swoim zagonie i wiąże ciężki snop swego życia, jak w innych okresach wiązał go niegdyś jego ojciec i jego dziad...“ — Tak scharakteryzował obecne położenie wsi, używając określeń pamiętnikarzy prof. Ludwik Krzywicki, we wstępie do „Pamiętników Chłopskich“ — (wydawnictwo Instytutu Gospodarstwa Społecznego, Warszawa, 1935 r.) Nie ulega wątpliwości, że Pamiętniki Chłopów zaciekawiły czy też zaciekawią swoją treścią wszystkich działaczy politycznych, społecznych i oświatowych oraz sfery gospodarcze. Ale według mnie, wyjątkowo Pamiętnikami Chłopów powinien zainteresować się każdy działacz wsiowy, który szczerze pragnie dobra wsi. Chcąc bowiem pracować społecznie wśród ludu wiejskiego, trzeba znać jego bolączki, kłopoty, jego radości i smutki — jednem słowem znać jego życie. To też materjał zawarty w Pamiętnikach Chłopskich, podany bezpośrednio przez samych chłopów, może wielką przysługę przynieść dla tych, którzy dzisiaj tej wsi przewodzą, którzy są wybrani przez ogół czy też powołani przez Państwo do czuwania nad rozwojem kulturalnym wsi polskiej. Niech więc treść Pamiętników Chłopskich nie będzie obcą wójtowi, nauczycielstwu pracującemu na wsi, sekretarzowi gminnemu, radnym gminnym, sołtysom, księdzu i t. d.

Zanim jednak przejdę do omawiania treści pamiętników, zwrócę uwagę na pewne dane tyczące się piszących. Otóż Instytut Gospodarstwa Społecznego odezwą z września 1933 r. ogłosił konkurs na „Pamiętniki Chłopa“. W odezwie tej czytamy: „Instytut Gospodarstwa Społecznego powziął zamiar opracowania rzetelnego obrazu ciężkiego położenia ludności małorolnej i bezrolnej w całej Polsce. Dlatego zwraca się do was wszystkich, co stanowicie te liczne rzesze biedujących i zrozpaczonych, rozproszone wzdłuż i wszerz naszego kraju, abyście ściśle, prawdziwie i poprostu opisali jak żyjecie, jakiego wyjścia szukacie...“ A na końcu odezwy „Jeszcze raz powtarzamy: piszcie szczerze, od serca, tak jakbyście opowiadali troski swoje najbliższemu przyjacielowi..“ Odezwa różnemi drogami dotarła do wsi, ale przedewszystkiem prasa o nastawieniu wsiowem ją umieściła. Wśród czasopism, z których pamiętnikarze dowiedzieli się o konkursie *niema ani jednej wzmianki o pismach samorządowo*. Ogółem nadesłano 498 pamiętników różn. wielkości. Jedne zawierały kilka zaledwie kartek, a inne kilkaset stron. Drukiem ogłoszono 51 pamiętników. Na 498 pamiętnikarzy 39 nie podało żadnej informacji czy posiadają ziemię, czy nie. Z pozostałych 459 nie posiada ziemi 53 czyli 11,5%. Ponieważ 43 nie wymieniło obszaru ziemi, wobec tego pozostało 363 posiadaczy ziemi. Z tego 80 czyli 22% posiada gospodarstwa karłowate t. j. poniżej 2 hektarów; 111 czyli 30,6% posiada od 2 do 5 ha; 102 czyli 28,1% od 5 do 10 ha; 60 czyli 16,5% od 10 do 20 ha i zaledwie 10 czyli 2,8% ponad 20 ha. Z powyższego zestawienia wynika, że wśród pamiętnikarzy przeważa chłop małorolny. Pamiętników najwięcej pochodzi z województw środkowych — 252 i południowych — 139. Natomiast województwa zachodnie nadesłały 59, a wschodnie zaledwie 48. Wśród poszczególnych województw na pierwszem miejscu stoi woj. lubelskie — 73 pamiętnikarzy i woj. krakowskie również 73. Na ostatniem miejscu zaś woj. śląskie — 2, poleskie — 4 i wołyńskie — 8. Oczywiście stan powyższy jest związany ściśle z rozwojem kulturalnym i społecznym naszych poszczególnych połaci kraju, jak również cały szereg czynników natury politycznej i gospodarczej wpłynęło na to, że liczba pamiętnikarzy z niektórych województw jest wyjątkowo duża. Trzeba również wspomnieć o tem, że wśród piszących pamiętniki jest wielu — 169 zadłużonych, reszta nie podała wiadomości o zadłużeniu. Niemal wszyscy pamiętnikarze zadłużeni, pozaciągali długi w okresie najlepszej konjunktury gospodarczej, przy wysokich cenach na produkty rolne, więc spłacenie długów było możliwe. Obecnie, gdy ceny produktów spadły nieraz o 50% i więcej, to rolnik naprawdę stanął „w obliczu ruiny“, „nie może niekiedy uiścić długu, najczęściej zaciągniętego na krótki termin, ale nawet nie jest w stanie opłacić narastających z miesiąca na miesiąc odsetek lichwiarskich“. „Dług w chwili obecnej, wskutek spadku ceny ziemi, niejednokrotnie przekracza o wiele wartość całego gospodarstwa“. **Oprócz spłaty zaciągniętego długu gnębi rolnika** procent, który wynosił w dobrych latach od 4 do 12 miesięcznie.

Wśród pamiętnikarzy rozpiętość wieku wynosi od 15 do 80 lat, jednak przeważa wiek ponad 29 lat. Autorami pamiętników przeważnie są mężczyźni: 481 mężczyzn i 17 kobiet. Z pomiędzy mężczyzn ogromnie przeważają żonaci — 354, a więc ojcowie rodzin. Wielu z pamiętnikarzy służyło w wojsku i brało w wojnie udział.. 78 z nich służyło w wojsku polskiem, w tem 28 jako ochotnicy; 35 było rannych, a 21 dostało się do niewoli. Dla lepszej orjentacji zamieszczam również dane o emigracji pamiętnikarzy. Otóż na 498 aż 75 t. j. 15,1% ogółu było na wychodztwie. Wyjeżdżano przedewszystkiem do Niemiec i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Poziom wykształcenia wśród pamiętnikarzy jest różny. Począwszy od analfabetów, których jest dwóch, za nich pod dyktando pisali synowie, aż do wykształcenia wyższego — jeden student politechniki. W szkole średniej było 6,2%, w zawodowej 4,3%, w szkole elementarnej 68,0%. Samouków jest 21,5%. *Trzeba podkreślić wielki naprawdę wysiłek woli,* jaki musiał cechować tych, którzy naukę czytania i pisania musieli opanowywać samodzielnie bez pomocy nauczyciela w trudnych warunkach, przy zarobkowaniu na kawałek chleba. Oto ogólne uwagi odnoszące się do pamiętnikarzy. Jest to oczywiście ogromny skrót materjału opracowanego przez Instytut Gospodarstwa Społecznego i zamieszczonego na wstępie Pamiętników Chłopskich. Uważałem jednak za wskazane podać powyższy materjał, by czytelnik lepiej rozumiał i wyczuł tych, którzy swoją niedolę rzucili na papier.

* * *

Wśród pamiętników ogłoszonych drukiem (51) wyróżnić można: pamiętniki pisane przez chłopów średniozamożnych, małorolnych i bezrolnych. — Wszyscy jednak pamiętnikarze, bez względu na stan posiadania, uwypuklają złe położenie wsi pod względem gospodarczym. Tylko wśród tych głosów charakteryzujących obecną nędzę chłopa, trzeba odróżnić głosy objektywne, rozumne, trzeźwe, patrzące poważnie na życie, bez specjalnego zabarwienia partyjnego, oceniającego obecną sytuację aczkolwiek z pewnym tragizmem, to jednak nie beznadziejnie oraz tych, którzy pod wpływem osobistych przykrości jak również i nastawienia partyjnego, malują obraz wsi dzisiejszej w kolorach zbyt czarnych, nie chcąc widzieć dodatnich posunięć Rządu. Wszystkie ich narzekania są kierowane na obecne rządy. Otóż według mego zdania, obraz prawdziwy dzisiejszej sytuacji na wsi, dają nam tylko te pamiętniki, które są pozbawione wybitnego wpływu przynależności do partji politycznej. I dlatego będę przytaczał nie najpiękniejsze zdania o nędzy wiejskiej, ale raczej głosy tych chłopów, którzy w życiu kierując się swoim trzeźwym rozumem chłopskim, pragną dobrze oddać dzisiejszą sytuację na wsi, operując cyframi i porównaniami.

Narazie zajmiemy się stroną materjalną wsi jako podstawą każdego gospodarstwa, oraz motorem oddziaływania na inne dziedziny życia społecznego wsi.

Otóż gospodarz z woj. warszawskiego w ten sposób charakteryzuje stan obecny wsi: „Co najgorszą rzeczą to jest to, że społeczeństwo, a przeważnie ludność prowincjonalna zaczyna być bierną, popada jakby w sen letargiczny, przestaje reagować na wszystko..., a to jest złoty lud, on cierpi i milczy i umrze, a nie będzie się skarżył, a Rząd Polski wprost nie zdaje sobie sprawy z tego, jakiego to ma współprzymierzeńca w tym ludzie... Jedyną drogą do pobudzenia ludu z tej martwoty i jedyną drogą ratunku może być tylko jakiś wstrząsający i radykalny krok ku lepszemu ze strony rządu... A stary wieśniak z woj. łódzkiego takie znowu daje rady: „...Dzisiaj bieda na wsi aż kwiczy. Chleba mało kto z biedniejszych je, a mięso na Boże Narodzenie i Wielkanoc i to nie zawsze. Ludzie ze wsi uciekają, bo w mieście zimą dostają bezrobocie, a latem też prędzej na robotach publicznych pracują. Nie lepiejby było przeprowadzić reformę i zredukować majątki, co nie płacą podatków i dać ludziom ziemię, niechby pracowali u siebie, nie biedowali po mieście“. Trzymorgowy posiadacz również z woj. łódzkiego pow. radomszczańskiego charakteryzując czasy przedwojenne powiada: „Pamiętam jeszcze dziś i gdy to wspomnę, łzy mi w oczach świecą, jak jednego razu będąc u bogatszego chłopa zostałem poczęstowany kaszą jaglaną z mlekiem, której smak pamiętam do dziś i zachowam do końca życia, jako najlepszy potrawy pod słońcem. Tak wielka jest potęga głodu“. A obecną sytuację wsi ten sam pamiętnikarz tak przedstawia: „Stokroć gorszem cierpieniem od dzisiejszej biedy jest troska o nieznaną przyszłość jutrzejszych dni. Codzień rano i wieczorem staje mi w oczach widmo **jeszcze gorszego niedostatku, a może śmierci głodowej, na tej samej ziemi, która zdołała mnie wycho**wać, lecz nie pozwoli mi żyć... Rozpacz szarpie mi serce, że muszę konać z głodu, mając chleba pełno wokoło. Obłęd myśli kłębi mi umysł, że muszę być bezczynny, nie mając możności tworzenia lepszej przyszłości... My nędzarni chłopi z pod słomianych strzech wyciągamy do Was ręce i błagamy, przybądźcie nam z pomocą, wyrwijcie nas z niedoli, gdyż my również chcemy żyć, pracować i korzystać z owoców pracy! My nie chcemy ziemi, my nie chcemy bogactw, my chcemy pracy i sprawiedliwego podziału owoców jej pomiędzy wszystkich pracujących, dziś wydziedziczonych, głodnych i poniewieranych“. Ratunek w dzisiejszem położeniu chłopa pamiętnikarz z woj. również łódzkiego widzi w ograniczeniu urodzeń dzieci: „Ja tam nie wierzę żadnym obietnicom co to ziemię dają albo robotę w fabryce, bo ani ziemi ani roboty niema tyle, co jest biedy po wsiach, ograniczyć płodność, to następne pokolenie będzie miało i ziemię i robotę, tak jak dziś jest po sześcioro, ośmioro w każdej chałupie, to co tu pomoże reforma rolna, ojciec bije swoją żonę, wyzywa ją od maciory, dzieci to samo o bele co katuje“. Że dzisiaj na wsi jest źle, to złożyło się na to — według małorolnego cieśli z woj. łódzkiego — cały szereg przyczyn a przedewszystkiem: „Największem złem, które przyczyniło się do strasznej nędzy wsi, to brak pracy dla bezrolnych i małorolnych, których ten brak pracy popchnął na dno nędzy. Drugiem zaś złem i to prawie największem to nieopłacalność produktów rolnych i hodowli przy wysokich cenach wyrobów przemysłowych, oraz brak taniego kredytu, przez co każdy rolnik zmuszony zaraz po zbiorach zboże za bezcen wyprzedać. Trzeciem — to nadmierne ciężary podatkowe, które coraz stają się większe w najrozmaitszych formach i rodzajach. To są trzy najważniejsze bolączki wsi. Za niemi zaś stoi cały szereg innych, których za długo byłoby wyliczać“.

Gospodarz dziesięciomorgowy z woj. kieleckiego podaje następujące zestawienie swoich przychodów i rozchodów: „Najpierw dochód ze zboża (rok 1933). Zasiano w tym roku pszenicy jeden morg 200 prętów z czego było osiem kop. Z kopy dwa metry, wszystkiego 16 metrów. Z tego na wyżywienie rodziny osiem metrów i jeden metr na wysiew. Zostało siedem metrów po 20 zł (cena rynkowa) wyniesie 140 zł. Żyta z jednej morgi stu prętów nic nie sprzeda, wszystko na swój użytek. Potrzebne dla nas osiem metrów. Tyle też zebrano. Jęczmienia z morgi zebrano pięć kop. Po trzy korce z kopy da wszystkiego 15 korcy, — nic się nie sprzeda. Owsa z dwóch mórg zebrano 10 kop. Z kopy cztery korce czyli 40 korcy wszystkiego, a około 26 metrów. Dla konia z tego, dla kur i gęsi przeciętnie 10 metrów. Na siew trzy metry. Razem 13 metrów na domowy użytek, 13 metrów zostaje po 8 zł za metr równa się 104 zł. Z paszy nic się nie sprzeda. Wszystko wyjdzie dla inwentarza. Do tego doliczyć należy za buraki cukrowe dla fabryki. Było ich 42 metry po 4 zł za metr co wyniesie 168 zł, kartofli też się nie sprzeda. Innych dochodów niema prócz świn. Rocznie sprzedaje się 3 świnie od 180 do 200 kg po 1 zł kg. Z inwentarza, jeśli się sprzeda na trzy lata krowę, lub cielę, mało to wejdzie w dom, na ubranie lub na remont narzędzi. Więc jak wychodzi z obliczeń, jeżeli doliczyć jeszcze dochód z drobiu około 70 zł, przychód roczny wynosi około 1.082 zł. Rozchód zaś: podatki z r. 1932: wyrównawczy gminny 9 zł 33 gr; gruntowy (sejmik) — 19 zł 37 gr; gminny — 24 zł 28 gr; gruntowy państwowy — 39 zł 23 gr; drogowy sejmikowy — 22 zł 10 gr; drogowy gminny — 44 zł 19 gr; zaległa egzekucja 20 zł; ulgi obecnej 22 zł 50 gr; razem podatki wynoszą 201 zł; oprócz podatków rozchody inne, a mianowicie: ubiór czyli odzież dla rodziny — 600 zł, długu spłacić — 100 zł; na wydatki różne jak machorka, reperacje i t. d. około 200 zł. Razem wydatki wynoszą: 1.100 zł. Wpływy za nabiał idą na domowe potrzeby jak nafta, sól, cukier, kawa, herbata, pościel, na różne domowe drobiazgi i na kupno naczyń“. Rodzina powyższego gospodarza składa się z 5 osób. Ziemię gospodarz zdobył z oszczędności, jakie zrobił na emigracji w Ameryce Północnej.

Kowal małorolny z woj. lubelskiego obecną sytuację bezrolnego i małorolnego na wsi przedstawia następująco: „Przedewszystkiem, jeżeli ja ze swą rodziną spożywam posiłek jeszcze trzy razy dziennie, to tam (u bezrolnego) raz a najwyżej dwa razy dziennie, jeżeli jeszcze moje dzieci nie mają wydzielone, ile mają zjeść czarnego chleba dziennie, to tam mają wydzielone. Tam, o ile posiadają krowę, pełnego mleka nie jadają, lecz trzy części wody, a czwarta mleka, w najlepszym razie do połowy. Ze słoniną nie jedzą, nafty nie kupują, soli rzadko kiedy, obuwie jedna para na całą rodzinę, a ubranie jakie z samych łat po kilkanaście na kupę zszyte. Dla przykładu nie trzeba mi daleko szukać, mam blisko takich sąsiadów, jeden z nich ma rodzinę z sześciu osób, ma dwa morgi ziemi, już z reszty swego żyta chleba upiekł, ziemniaków może mu wystarczy do wiosny, nafty nie kupuje, zapałek też, spać kładzie się razem z kurami, ogień przenosi w kaganku od sąsiadów, aby rozpalić sobie raz na dzień do gotowania. **Oto częściowy obraz nędzy, jaka się stopniowo szerzy na wsi polskiej..**

Przyczyn do wytworzenia obecnego stanu na wsi, a w tem i mego biedowania i trosk było wiele, a mianowicie: 1) katastrofalny spadek cen na produkty rolne, a w szczególności zwierzęce, 2) stałe podwyższanie i wynajdywanie coraz to nowych podatków przez rząd, 3) niezmiernie wysokie ceny na towary przemysłowe i monopolowe, 4) zaniechanie przez rząd parcelacji pomiędzy małorolnych i bezrolnych na długoletnie spłaty majątków państwowych i prywatnych, 5) brak zdrowego i długoterminowego kredytu. Jeżeli te rzeczy wkrótce nie będą zrozumiane i zrównoważone przez czynniki miarodajne, to w przyszłości miljony ludu wiejskiego włoży torby dziadowskie. Wieś ubożeje, ludzi przybywa, a ziemi nie... Mojem gorącem pragnieniem jest jeszcze doczekać zwrócenia uwagi całego społeczeństwa na wieś polską, i komu leży na sercu dobro Ojczyzny, niech się przyczyni do unormowania stosunków życiowych w Polsce, dopóki nie będzie zapóźno, gdyż Państwo wtenczas tylko będzie zdrowe i silne, gdy będzie zdrowy i silny cały naród. I tylko dobrobyt całego Narodu, a nie jednostki wzbogaci cały kraj."

Chłop natomiast z woj. białostockiego tak gawędzi o dzisiejszych czasach: „Jeden tu miejscowy obszarnik powiedział: „żeby tak było teraz, jak lata poprzednie, toby chłopi wszystkie nasze majątki wykupili", też mylnie powiedział, bo kto to sprzeda majątek jak on dobrze stoi, a właśnie teraz jest majątków dużo na sprzedaż, ale nikt nie kupuje, bo biedny, to za co kupi. Dawniej były monopole i restauracje pełne chłopów. Obecny kryzys wszystko przełamał, sklepy spirytusowe i restauracje świecą pustkami, jadąc do targu weźmie się kawałek czarnego chleba do kieszeni, zgryzie się go i bardzo doskonale... Mówią i piszą w gazetach, że chłop chowa pieniądze w sienniku, nieprawda, chłop mądry, to powiększa swoje gospodarstwo, rozumny złoży oszczędność do kasy, głupi przepije, a tylko dureń schowa w sienniku... parę słów skreślę o przyszłość chłopską. Dla rozwoju i dobrobytu chłopa, niezbędnie trzy warunki potrzebne, niektórym trzeba dać ziemi, dać szkołę i dać w d... Wtedy zapanuje w naszej Polsce ład, porządek i dobrobyt".

A znowu syn gospodarza z woj. wileńskiegoi tak przedstawia życie wsi: „Poza pracą niema żadnych przyjemności: ni książek, do których mam wielką porywczość, ni zabaw, nawet odczuwam kryzys w miłości, co jest cudem w moim wieku, mając dwudziesty trzeci rok od urodzenia. Było wesoło kiedyś — pamiętam zabawy, przedstawienia. Spojrzawszy — ludność ta sama, lecz na ludzkiej duszy nie to samo — najgorsze, że nawet niema za co nająć muzykanta, skąpią się wszyscy. Czyż mogą myśleć o przyjemności, jedząc bez soli często..."

Rolnik z poznańskiego tak patrzy na dzisiejszą sytuację wsi: „Przystępując do działu, w którym mam wypowiedzieć zdanie własne i ogólne, możnaby to zupełnie w paru słowach powiedzieć, a mianowicie: sprawiedliwego traktowania wszystkich obywateli. Bo nie można nazwać sprawiedliwością, iż jeden może zupełnie, z uśmiechem na ustach przetrzymać kryzys, gdy drugi z jakąś beznadziejną trwogą oczekuje dnia następnego... Zdaniem mojem i przeważnie ogólnem jest: 1) zniesienie wszystkich karteli i zrównanie cen rolniczych z cenami przemysłowemi; 2) zakaz pobierania wysokich pensyj pod karą ciężkiego więzienia i konfiskaty całego majątku. Więcej uwzględnienia dla ludzi biednych. Niech rzeczy, jak cukier, nafta, będą przystępne dla najuboższej ludności".

Czteromorgowy rolnik z woj. krakowskiego patrzy więcej optymistycznie na dzisiejsze czasy: „I przy pomocy boskiej żyję z żoną, teściem, szwagrem i czworgiem dzieci — z tego kawałka ziemi i cieszę się zdrowiem, i że żyję na ojczystej ziemi i wolno jest mówić ojczystym językiem i wyznawać swoją wiarę, co daj Boże, aby długie lata ziemia polska nie była najeżdżana przez nieprzyjacieli, żeby dzieci nasze mogły się uczyć po polsku i żeby Ojczyznę swoją lepiej pokochały od nas".

A chłop z woj. lwowskiego tak obrazuje położenie wsi: „żyje się tylko nadzieją, że czasy się zmienią, dla mnie najbardziej trzeba, ażeby ziemia wróciła do dawnej ceny, człowiek kocha ją, pracuje na niej i przez nią ginie, praca to brudna, trudna żmudna, mało popłacająca, lecz dla nas miłośników ona wszystkiem, a praca przecież nie poniża... W domu na gospodarstwie odmawia się obecnie wszystkiego, cukru wcale się nie używa, tylko na wielkie święta, a nawet sól również oszczędnie, bo droga, o zapałkach szkoda mówić, kobiety z domu do domu ogień przenoszą, używając zapalniczek albo hubki, ja się dzielę zapałką: jedną na dwie, albo nawet cztery, nafta i lampa u nas to luksus..."

Głos gospodarza z woj. tarnopolskiego: „Czy wszyscy w Warszawie wiedzą o tem, że paczkę tytoniu przekrawa się nożem na cztery części, bo łatwiej kupić i sprzedać po ¼-tej. A że zapałki kupują na sztuki cztery za grosz, że kupuje się tylko po parę dekagramów soli, po ½—⅛ litra nafty, że dwie do cztery chaty posługują się jedną zapalniczką. Takich rzeczy jest bardzo dużo! Matko Najświętsza, kiedy się to skończy?!"

Oto tak się przedstawia sytuacja w dobie dzisiejszej na wsi. Przytoczyłem wyjątki pamiętnikarzy odnoszące się przedewszystkiem do dziedziny materjalnej chłopa polskiego, aby czytelnika zapoznać co zdziałał kryzys na wsi.

Starałem się również przytoczyć te urywki, w których pamiętnikarze dawali sposób wyjścia z dzisiejszej sytuacji gospodarczej, a to znowu dlatego, byśmy wiedzieli w czem leży zło, według opinji chłopa polskiego. Oczywiście powyższy artykuł nie daje nam jeszcze całkowitego obrazu życia wiejskiego, gdyż oprócz strony czysto gospodarczej, istnieje cały szereg innych dziedzin, które również są omówione w pamiętnikach, jak: *wychowanie młodzieży, życie społeczne i moralne, gospodarka gminna i t. d.* Powyższe zagadnienia będą omówione w dalszym ciągu artykułu. Nadmieniam, że obecnie sytuacja na wsi może być częściowo zmieniona. Rok bowiem 1934 i 1935 niewątpliwie przyniósł chłopu poprawę sytuacji, za małą jednak, w porównaiu do potrzeb. Należy się jednak spodziewać, że hasło *„frontem do wsi" bezwzględnie musi dać pozytywne rezultaty.*

Wacław Wiercioch.

Morderstwo w Tczewie

OFIARĄ PIJANEGO ZBRODNIARZA PADŁ OFICER W. P.

TCZEW. W nocy na 20. bm. przy ul. Sobieskiego w Nowem Mieście w Tczewie w potworny sposób zamordowany został 33-letni oficer czynnej służby porucznik Aleksander Skowroński, dowódca kompanji C. K. M. II bataljonu strzelców stacjonowanych w Tczewie.

Wedle zebranych informacyj morderstwo dokonane zostało w następujących okolicznościach:

Wieczorem około godz. 23 spieszący ul. Sobieskiego oficer Skowroński napadnięty został przez pijanego bezrobotnego ślusarza, 24-letniego Jana Wróbla, syna emerytowanego urzędnika pocztowego Karola Wróbla.

Osobnik ten pod wpływem alkoholu w brutalny sposób zaczepił oficera, zadając mu odrazu bez najmniejszego powodu ciężkie ciosy metalową mandoliną w głowę. Oficer, chcąc się widocznie bronić wybiegł na jezdnię. W ślad za nim pobiegł morderca, który dalszemi razami mandoliny powalił oficera z nóg.

Potworny morderca w bestjalski sposób począł się w dalszym ciągu znęcać nad ofiarą swych zbrodniczych instynktów, dobijając bezprzytomnego oficera, poczem zbiegł.

Morderstwo zauważone zostało przez przechodniów około godz. 23,30.

Po krótkich poszukiwaniach znalazła policja zbrodniarza, ukrytego w rowie.

Zwłoki śp. por. Skowrońskiego odstawiono do kostnicy św. Wincentego.

Do Tczewa przybył prokurator Sądu Okręgowego ze Starogardu p. Dietrich, który wraz z władzami wojskowemi prowadzi dalsze dochodzenia.

—o—

Omal nie pogrzebano żywej w letargu

Z Wilna donoszą: We czwartek 18. bm. w osadzie Żyszki gm. jaźwińskiej wydarzył się niezwykły wypadek, który omal nie pociągnął tragicznego następstwa.

Od kilku dni zapadła w letarg 34-letnia Stefanja Terenkowa, która po zbadaniu przez miejscowego felczera **miała być pochowana.** Sporządzono trumnę, sprowadzono duchownego prawosławnego i z domu żałoby wyruszył kondukt na pobliski cmentarz, gdzie jednak okazało się, że **grób nie był jeszcze wykopany.** Grabarz bowiem nie wykopał go... z powodu upicia się.

Rodzina wskutek tego przystąpiła do kopania grobu i w czasie tego **z trumny dały się słyszeć jęki.**

Wśród uczestników pogrzebu powstała panika, kilka kobiet zemdlało, a wiele osób rzuciło się do ucieczki, jedynie duchowny nakazał natychmiast otworzyć trumnę i ku zdumieniu obecnych rzekoma zmarła **leżała z otwartemi oczami, ciężko dysząc.**

W ten sposób dzięki skłonnościom grabarza do kieliszka nie doszło do tragicznego pochowania żywej.

Podobny, lecz tragiczniejszy wypadek miał miejsce w pobliżu Sambora:

Niezwykły wypadek pogrzebania w letargu zaszedł w odległej o kilka kilometrów od Sambora wiosce Czukwi.

Po kilkudniowej chorobie zmarł tam gospodarz 70-letni Michał Serafin. W trzy dni później odbył się pogrzeb na miejscowy cmentarz. W kilka godzin po zasypaniu grobu usłyszeli znajdujący się przypadkiem na cmentarzu szmery w grobie. Szmery te usłyszał również przywołany przez nich grabarz.

Po otrzymaniu od proboszcza pozwolenia otwarto grób i wyciągnięto trumnę, której górna, znajdująca się na wysokości twarzy deszczułka była wybita.

Serafin po obudzeniu się z letargu **usiłował prawdopodobnie wydostać się z trumny, ale z powodu braku powietrza udusił się.** — Wypadek ten wywołał w całej okolicy wielkie wrażenie.

Dwa tragiczne wypadki w Tatrach

ZAKOPANE. W ciągu ubiegłego piątku i soboty wydarzyły się w Tatrach dwa wypadki, z których jeden zakończył się śmiercią turysty. W piątek po południu zaalarmowano miejscowe ochotnicze pogotowie ratunkowe, że na północno - wschodniej ścianie głównego szczytu mięguszowieckiego dwóch turystów zawisło w sytuacji, z której wydobyć się nie może. Wysłana natychmiast ekspedycja ratunkowa dotarła do turystów i wybawiła ich z opresji, wyciągając ich przy pomocy lin na bezpieczne miejsce, skąd turyści p. Luksemburg i p. Dąbrowski powrócili zdrowo i cało wraz z ekspedycją do Morskiego Oka.

Drugi wypadek wydarzył się w sobotę. W godzinach wieczornych do schroniska na hali Gąsienicowej zgłosił się przygodny turysta, zawiadamiając, że od strony Czarnego Stawu słychać wołania o ratunek. Bawiący w schronisku dwaj taternicy zorganizowali wyprawę ratunkową i udali się w stronę Kościelca, skąd dochodziły wołania. Po przybyciu nad Czarny Staw zaczęli trawersować zleb pod Kościelcem przy fatalnych warunkach atmosferycznych podczas deszczu i silnego wiatru halnego. Po kilkugodzinnych poszukiwaniach znaleziono na ścianie turystę, studenta uniwersytetu warszawskiego, p. Kowadłę zupełnie wyczerpanego i załamanego psychicznie. Po Kowadło opowiedział, że tego dnia wraz ze swoim kolegą uniwersyteckim Kazimierzem Kornem udał się przez przełęcz Karpia na Kościelec. W drodze powrotnej zabłądzili i zamiast iść ku przełęczy, poszli na ścianki Kościelca w kierunku Zawracza, starając się wyjść do zlebu pod Kościelcem. W czasie przechodzenia przez ścianki, towarzysz jego spadł w 60-metrową przepaść. Kowadło zaczął schodzić śladem w dół ku swojemu towarzyszowi, lecz gdy doszedł na miejsce wypadku, zastał już tylko zwłoki. Wobec tego zaczął schodzić w dół, by zawiadomić o wypadku pogotowie. Przy tem schodzeniu sam natrafił na tak trudne miejsce, że nie mógł się z niego wydostać i stamtąd dopiero wyratowała go ekspedycja ratunkowa. Ekspedycja, posługując się wskazówkami p. Kowadły, udała się na miejsce, gdzie leżały zwłoki śp. Korna. Zwłoki te znaleziono dopiero o godz. 2 i pół nad ranem w zlebie pod Kościelcem. Śp. Korn miał roztrzaskaną czaszkę i potłuczony bok. Zwłoki zaniesiono w niedzielę na halę Gąsienicową, a stamtąd do Zakopanego.

Cztery wielkie wygrane

Zakończone 19. bm. ciągnienie II-ej klasy 33-ciej Loterji przyniosło ciekawe wyniki. Okazuje się, że fortuna była łaskawa dla całej Polski i rozdzieliła swoje dary równomiernie na wszystkich terenach Rzeczypospolitej, od Karpat do Bałtyku i od Górnego Śląska po Wołyń i najbardziej północne Kresy.

Pierwsza wygrana 100.000 złotych padła na Nr. 23.864, przydzielony jednej z kolektur wileńskich. Właścicielami poszczególnych ćwiartek są p.: S. A., zamieszkały w Leonpolu na Wileńszczyźnie, p. P. W., posterunkowy PP., oraz mieszkańcy Gdyni — W. B., żona robotnika portowego i pewien oficer.

Druga stutysięczna wygrana przypadła Nr. 41.096 sprzedanemu przez jedną z kolektur krakowskich pp.: N. J. z Pszczyny, N. K. z Kostopola na Wołyniu, A. S. z Krakowa i A. G. ze Strzelna pod Mogilnem.

Wygrane po 50.000 złotych padły na Nr. 118.373, będący własnością pp.: Reny Gerner, Anieli Mikuniowej i 2-ch innych mieszkańców Lwowa, oraz na Nr. 84.715, sprzedany przez jedną z kolektur w Drohobyczu. — Widzimy więc, że fortuna jest sprawiedliwa i o wszystkich pamięta. Nie wygra napewno tylko ten, kto nie ma losu.

Obecnie nabywać można już losy do III-ej klasy 33 Loterji, która — jak wiadomo — prócz zwykłych czterech klas przewiduje jeszcze dodatkowe bezpłatne ciągnienie gwiazdkowe.

Ciągnienie III-ej klasy rozpocznie się 13 sierpnia rb.

URZĘDNICY FRANCUSKIEGO KONSULATU SKAZANI ZA PRZESTĘPSTWO DEWIZOWE.

STUTGART. PAT. Za wykroczenia przeciw przepisom dewizowym a mianowicie za przewóz w przesyłce dyplomatycznej dewiz dwaj urzędnicy konsulatu francuskiego zostali skazani przez sąd na rok więzienia i grzywnę. W orzeczeniu sąd stwierdził, że konsulat francuski w Stutgarcie nie miał nic wspólnego z tą sprawą.

Święto pieśni na wystawie w Gdyni

W niedzielę, dnia 4-go sierpnia odbędzie się na Wystawie Przemysłowo-Rzemieślniczej w Gdyni wielkie Święto Pieśni z udziałem przeszło tysiąca śpiewaczek i śpiewaków z kilkunastu miast Polski. W programie utwory dotąd niesłyszane nietylko na wybrzeżu, ale w całej Polsce. Każdy chór popisywać się będzie konkursowo swoją pieśnią. Święto Pieśni rozpocznie ogólny chór męski pod batutą mistrza Nowowiejskiego, w sile przeszło 500 osób, a następnie chór mieszany, liczący przeszło 1.000 osób. Uroczystość będzie transmitowana przez radjo. Zainteresowanie się publiczności Świętem Pieśni jest tak wielkie, że na ten dzień przybędzie kilkanaście wielkich wycieczek z całej Polski.

Bliższe szczegóły podamy w jednym z następnych numerów pisma naszego.

Wielka popularna wycieczka nad morze do Gdyni

Tow. Śpiewu „Lutnia“ w Wąbrzeźnie organizuje wraz z innemi miejscowemi towarzystwami w dniu 4. 8. br. wielką popularną wycieczkę do Gdyni.

Wycieczka ma na celu:

1) Zwiedzenie Gdyni i urządzeń portowych;

2) Zwiedzenie Wystawy Przemysłowo-Handlowej;

3) Wyjazd na Hel;

4) Udział w Święcie Pieśni.

O ile liczba zgłaszających się osób przekroczy liczbę 200, wycieczka odbędzie się koleją specjalnym pociągiem osobowym.

Koszta przejazdu w obie strony wynoszą około 6—7 złotych.

Zgłoszenia najpóźniej do dnia 22 lipca br. kierować należy do prezesa Tow. Śpiewu „Lutnia“ Józefa Kurzyńskiego — ul. Wolności 24 wzgl. gmach Starostwa Pow. — pokój nr. 10.

Za Zarząd Tow. Śpiewu „Lutnia“
(—) Kurzyński, prezes

W okresie „Święta Gór“ wprowadzone będą 70 proc. zniżki kolejowe

Wobec pojawiających się w prasie niezupełnie ścisłych notatek, dotyczących dojazdu do Zakopanego w okresie „Święta Gór“ wyjaśnia się co następuje:

Ministerstwo Komunikacji przyznało 70% indywidualne zniżki od ceny normalnych biletów kolejowych, ważnych ze wszystkich stacyj kolejowych w Polsce do Zakopanego za okazaniem karty uczestnictwa w „Święcie Gór“.

Indywidualne karty uczestnictwa będą do nabycia od dnia 15 lipca br. w delegaturze powiatowej Komitetu „Święta Gór“, — mieszczącej się w starostwie powiatowem w Wąbrzeźnie, pokój nr. 2 oraz we wszystkich oddziałach i agencjach biur podróży „Orbis“ i Wagons Lits-Cook.

Do karty uczestnictwa dołączony jest kupon w cenie zł 2,35 i zł 3,35, za oddaniem którego uczestnik zjazdu w Zakopanem otrzymuje znaczek, upoważniający go do bezpłatnego wstępu na jarmark, zabawę na Wilczniku, wystawy przemysłu artystycznego, sztuki letniskowo-turyst.-sport., Las w górach, fotograficznej, pamiątek z walk Legjonów Polskich w Karpatach 1914-15, imprezę pod nazwą „Hołd Górom“, odczyty Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, zawody strzeleckie, trójbój lekkoatletyczny i bieg sztafetowy.

Oprócz przejazdów indywidualnych projektowane jest uruchomienie do Zakopanego w okresie „Święta Gór“ kilku pociągów popularnych, których terminy wyjazdu będą podane w odpowiednim czasie.

Posiadacze indywidualnych kart uczestnictwa będą mogli w drodze powrotnej z Zakopanego przerwać swą podróż i zatrzymać się przez jeden dzień w Krakowie. Umożliwi to wielu osobom, które nie mogły dotychczas udać się do Krakowa, wzięcie udziału w sypaniu Kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu. Jednocześnie zaznacza się, że przerwa w podróży nastąpić może wyłącznie w okresie ważności karty uczestnictwa tj. do dnia 14 sierpnia włącznie.

Osoby, udające się na Sowiniec winny uprzednio po przybyciu do Krakowa opłacić świadczenia dodatkowe w wysokości około 2 zł, które obejmą przejazd tramwajem i autobusem na Sowiniec, opłatę przewodników i drobny datek na kopiec.

Organizację Zjazdu przeprowadza Liga Popierania Turystyki.

NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO NIE PATRONUJE IMPREZOM HANDLOWYM.

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego komunikuje: Wydział Wykonawczy Naczelnego Komitetu otrzymał dotychczas od osób prywatnych i różnych firm handlowych szereg propozycyj udzielenia protektoratu Komitetu dla różnych imprez handlowych, wzamian za udział w zyskach.

Nie podając w wątpliwość intencyj tych propozycyj, Wydział Wykonawczy odrzuca zasadniczo możliwość wchodzenia przez Komitet Naczelny w jakiekolwiek spółki handlowe, lub udzielanie jego protektoratu dla imprez, podejmowanych poza nim.

Stanowczo zaś przeciwstawi się opatrywaniu podobizną, lub inicjałami Marszałka przedmiotów codziennego użytku, produkowanych masowo, oraz przestrzega obywateli przed nabywaniem pseudoartystycznej tandety pod postacią wszelkiego rodzaju biustów, figurek i podobizn Józefa Piłsudskiego, fabrykowanych przez różnych anonimowych przedsiębiorców.

Sekcja plastyczna Naczelnego Komitetu prowadzi prace nad przygotowaniem do użytku powszechnego artystycznych rzeźbiarskich i malarskich wizerunków Marszałka. O rezultatach tej pracy ogół będzie informowany w miarę jej postępów.

2 OSOBY ZABITE W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ.

Berlin. Na szosie pod Bremą wydarzyła się katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą dwie śmiertelne ofiary. Na mokrej szosie jadący z wielką szybkością samochód pasażerski zarzucił w pewnej chwili, wyrzucając na jezdnię jadącą autem parę małżeńską. W tejże chwili nadjeżdżał z przeciwnej strony samochód ciężarowy, który wjechał na leżących na szosie, zabijając ich na miejscu.

Szofer samochodu ciężarowego nie zdążywszy zahamować rozpędzonego auta, wjechał również na samochód osobowy, rozbijając go doszczętnie. — Szoferzy obu samochodów zostali ciężko poranieni.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
22	lipiec	P.	Marji	3,40	19,44
23	„	W	Apolinarego	3,42	19,42
24	„	Ś.	Krystyny	3,43	19,41

OFIARY NA L. O. P. P.

Z okazji XII Tygodnia Lotniczego na L. O. P. P. złożyli w dalszym ciągu: Gromada Pruskołąka 20,85 zł, Gromada Ostrowite 14,50 zł, Gromada Galczewo 1,50 zł, Gromada Podzamek Golubski 2,00 zł, Gromada Lisewo 1,55 zł, Gromada Nowawieś 5,90 zł, Gromada Ostrowo 2,10 zł, Gmina Książki 1,50 zł, Gromada Wałycz 2,50 zł, Gmina Wąbrzeźno 3,00 zł, Gromada Czystochleb 3,60 zł, Gromada Myśliwiec 5,40 zł, Gromada Sitno 4,30 zł, Gromada Stanisławki 2,40 zł, Gromada Wronie 1,20 zł, Koło Przyjaciół Harcerzy 5,00 zł, T. C. L. Wąbrzeźno 5,00 zł, Szkoła Golub dochód z filmu 5,86 zł, Szkoła Kowalewo 2,00 zł, Gromada Lipienica 2,10 zł, Gromada Chełmonie 5,50 zł, Gromada Bielsk 4,97 zł, Gromada Sierakowo 0,15 zł, Gromada Kiełpiny 2,63 zł, Gromada Elgiszewo 0,90 zł, Gromada Lipnica 5,70 zł.

Wszystkim ofiarodawcom składa się serdeczne podziękowanie i równocześnie prosimy o składanie dalszych ofiar na nadesłane listy składkowe, które należy jaknajrychlej przesłać do Sekretarjatu Obw. (Starostwo pokój 4-ty.)

W RĘCE POLSKIE.

Z wielką przyjemnością notujemy fakt wykupienia 50 morgowego gospodarstwa z rąk niemieckich. Otóż **p. Anastazy Lesiński z Podzamku Golubskiego** nabył w drodze kupna gospodarstwo od niemca Richarda Kujata na wybudowaniu pod Radzyn.

BURZA

W nocy z soboty na niedzielę przeszła nad naszem miastem i powiatem wielka burza, połączona z grzmotem i deszczem.

W SPRAWIE WYCIECZKI DO GDYNI.

Jak się dowiadujemy, liczba zgłoszeń na wycieczkę do Gdyni jest bardzo pokaźna. Pozostało zaledwie kilkadziesiąt wolnych miejsc — dlatego zaleca się — by Ci, którzy w tej okazyjnej wycieczce na „Święto Pieśni“ w Gdyni i na Wystawę Przemysłową chcą wziąć udział — jaknajrychlej zgłosili się u p. J. Kurzyńskiego — Starostwo. Listę zgłoszeń zamyka się w środę, 24 lipca.

WYBORY DO ZGROMADZEŃ OKRĘGOW.

Zarządzeniem Wojewody Pomorskiego z dnia 17 lipca br. ustalone zostały terminy zebrań organów, mających dokonać wyboru delegatów do zgromadzeń okręgowych w okr. wyborczym Nr. 101.

Na terenie powiatu wąbrzeskiego odbędą się wybory delegatów do zgromadzeń okręgowych w następujących terminach:

Rada Powiatowa w Wąbrzeźnie — zebranie dn. 26 lipca br. — wybiera 3 delegatów,

Rady Miejskie Wąbrzeźna, Golubia i Kowalewa odbędą zebrania w dniu 24 lipca br., — wybierają Wąbrzeźno 2, Kowalewo i Golub po 1 delegacie,

Rady Gminne gmin: Dębowałąka, Podzamek Golubski, Kowalewo - wieś, Książki, Płużnica, Ryńsk, Wąbrzeźno - wieś, Wielkie Radowiska i Wielkie Rychnowo — odbędą zebrania w dniu 28 lipca br. — wybierają po 1 delegacie.

BARBARZYŃSTWO.

Dnia 18. bm. wieczorem naszli niej. Stochmal Józef i Wiśniewski Stanisław mieszkanie p. Sobczyńskiej Pauliny, lat 57, przy ul. Marszałka Piłsudskiego. Po słownej utarczce obrzucili napastnicy staruszkę cegłami i kamieniami, raniąc ją dotkliwie na piersiach, rękach i plecach. Staruszka musiała udać się pod opiekę lekarską, a na napastników złożyła doniesienie na posterunku Policji Państwowej.

SKUTKI JEŻDŻENIA PO PROMENADZIE.

W sobotę na idącą promenadą przy mleczarni p. Banasiową najechał rowerem niej. Lemanowicz, raniąc p. B. poważnie w plecy i nogę. Skutki nieostrożnej jazdy mogły okazać się jeszcze gorsze, albowiem p. B. jest obecnie chora.

*

Tyle razy poruszaliśmy sprawę uregulowania jazdy rowerami na promenadzie, jednak bez skutku. Naprawdę należałoby raz nareszcie położyć kres dzikim harcom rowerzystów na promenadach, bo te harce prędzej czy później skończyć się mogą fatalnie.

NIE BĘDZIE „WĘDRUJĄCYCH“ SKŁADÓW

Na skutek interwencji kupców władze wydały zakaz wyjeżdżania po wsiach z towarami kolonjalnemi, t. zw. „wędrującemi składami“, które kupcom zwłaszcza na wsiach, robiły wielką konkurencję. Zresztą „wędrujące składy“ pod względem sanitarnym pozostawiały b. wiele do życzenia.

JESZCZE MOŻE POJAWIĆ SIĘ MUCHA HESKA!

Niektóre połacie naszego powiatu zostały nawiedzone przez szkodnika „Mucha Heska“, który przyniósł rolnikom wielkie straty. Według wiadomości Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu, należy oczekiwać, że na jesieni wystąpi ponownie „Mucha Heska“. Należy więc już dziś wziąć pod uwagę wszelkie środki ostrożności. Zaznaczyć należy, że rozwój „Muchy Heskiej“ był największy zauważony z pośród trzech powiatów województwa pomorskiego na naszym terenie.

KURS SZYBOWCOWY.

Szkoła Szybowcowa LOPP. w Fordonie rozpoczyna około 5 sierpnia 5-ty kurs szybowcowy w roku 1935, dla osób niestowarzyszonych. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Szkoły, Bydgoszcz, ul. Piotra Skargi 7. Prospekty wysyła się na żądanie.

NA SREBRNYM EKRANIE.

Tylko dziś w poniedziałek i jutro ujrzymy wielki egzotyczny film p. t. CÓRKA DŻUNGLI. Przed oczyma widzów przesuną się nadzwyczaj ciekawe obrazy — lwy, tygrysy, małpy, krokodyle itd.

Z POWIATU

PRÓBA O P. O. S.

DĘBOWAŁĄKA. Dnia 28 lipca 1935 r. o godz. 15-ej odbędzie się próba do Państwowej Odznaki Sportowej dla obywatelstwa i organizacyj gminy Dębowałąka. Zbiórka uczestników na placu szkolnym w Dębowejłące.

UCIEKŁ KOŃ.

CZYSTOCHLEB. Pasący się na łące koń — wałach, maści karej lat 13, oddalił się w niewiadomym kierunku. Ktoby wiedział, gdzie się koń przybłąkał — proszony jest o zgłoszenie na posterunku P. P. wzgl. do właściciela p. Rakocy Kazimierza.

Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU ODDZ. ZW. STRZELECKIEGO GMINY W. RADOWISKA

Wielkie Radowiska. W dniu 9. bm. odbyło się w gromadzie Lipnica walne zebranie Pododdziału Z. S. na skutek zarządzenia Zarządu Oddziału.

W związku z odbywającą się reorganizacją Związku Strzeleckiego znalazły się na porządku obrad walnego zebrania wybory opiekuna, sekretarza i referenta wychowania obywatelskiego. Zebranie zagaił prezes zarządu p. Fr. Kurkierewicz, witając licznie zebranych strzelców oraz b. prezesa p. Kanthaka Klemensa, poczem przystąpiono do wyborów. W skład zarządu Pododdziału weszli pp. Józef Studziński jako opiekun, Roman Koźlikowski jako sekretarz i kasjer, prezes zarządu Kurkierewicz jako referent wychowania obywatelskiego. Stanowisko komendanta objął nadal dotychczasowy kom. Jan Gładyszewski. W dalszym ciągu omówiono szereg spraw dot. pracy na najbliższą przyszłość w Pododdziale, oraz sprawę składki dobrowolnej na rzecz Narodowego Muzeum im. J. Piłsudskiego w Toruniu. — Hasłem „Cześć!“ solwował prezes zebranie.

W dniu 12 lipca br. odbyło się w gromadzie Piątkowo walne zebranie tamt. Pododdziału. Przybyły Zarząd Oddziału przywitał imieniem placówki sołtys gromady Piątkowo p. Stanisław Lesiński. Komendant p. Groszewski złożył przed frontem pododdziału raport prezesowi Zarządu p. Kurkierewiczowi, który witając zebranych imieniem Zarządu, podziękował dzielnym strzelcom Piątkowa za liczne przybycie oraz za świetną ich postawę. Następnie udano się do świetlicy Z. S., gdzie rozpoczęto obrady. Wybrano nowy Zarząd Pododdziału, w którego skład weszli pp. Dutkiewicz, rządca majątku — opiekun, Burczyński, pisarz majątku — referentem wychowania obyw. Następnie wybrano jednogłośnie opiekunem honorowym Pododdziału p. pułkownika Iwanowskiego. Komendantem pozostał nadal p. Groszewski. W końcu zareferował p. Prezes Oddziału sprawę składek na Muzeum Narodowe im. Marszałka Piłsudskiego w Toruniu. W toku dyskusji wysunięto projekt urządzenia imprezy publicznej z współudziałem wszystkich pododdziałów gminy W Radowiska, a zysk przeznaczyć na powyższy cel. Projekt ten postanowił p. prezes przedstawić na najbliższem posiedzeniu Zarządu Oddziału, celem zrealizowania. Odśpiewaniem „Pierwszej Brygady“ zakończono zebranie.

POŻAR.

BORÓWNO. Dnia 19. bm. o godz. 11 wybuchł pożar w zagrodzie Wąprowskiego Fr. Spalił się dom mieszkalny z przybudowaną do niego oborą, szopą, stodołą i chlewem. Dach kryty był słomą. W zabudowaniach spłonęły również: sieczkarka, maszyna do krajania buraków i różne sprzęty rolnicze. Strata wynosi około 4.500 zł. Nieruchomość i ruchomości ubezpieczone były na kwotę 4.225 zł. w Tow. Ubezpieczeń „Polonia“ w Poznaniu. Pożar powstał od iskry z komina w czasie, gdy żona Wąprowskiego paliła w piekarniku.

Z ZEBRANIA KÓŁKA ROLNICZEGO.

WIELKOŁĄKA. W niedzielę, dnia 21. bm. o godz. 14-ej odbyło się w sali parafjalnej przy licznym udziale członków zebranie tut. Kółka Rolniczego, które zagaił prezes p. Wiśniewski. Protokół z ostatniego zebrania odczytał p. Muszyński. Po omówieniu spraw czysto organizacyjnych oddano głos członkowi rady powiato-

Dlaczego i podczas żniw należy czytać gazetę?

Niejeden rolnik na czas żniw przestaje abonować gazetę, a temsamem jej nie czyta. Jako powód nieabonowawania gazety jest brak czasu podczas żniw.

Może i słuczność z jednej strony. Ale weźmy sprawę z strony innej, to stwierdzimy, że właśnie w czasie żniwnym rolnik powinien więcej gazetę czytać aniżeli w innym okresie.

W tym bowiem czasie mogą wyjść ważne rozporządzenia, ustawy, komunikaty władz i tp. a rolnik nieczytający gazety nie będzie o nich wiedział, przez co może ponieść nieraz wiele strat.

— Dlaczego jeszcze rolnik winien czytać gazetę?

Najbardziej interesującą sprawą dla rolnika są ceny płodów rolnych. Skąd więc rolnik może się dowiedzieć o cenie zboża jak nie z gazety?

W piśmie naszem umieszczamy stale giełdę zbożową i bydlęcą bo wiemy, że interesuje rolnika najwięcej. —

Po pracy zawsze znajdzie się wolna chwila, aby przeczytać gazetę, zapomnieć o troskach dnia, boć przecie każdemu należy się rozrywka po pracy.

Biorąc to wszystko pod uwagę, każdy rolnik przyjdzie do przekonania, że gazetę powinno się czytać i podczas żniw.

Przypominamy, że urzędy pocztowe i listonosze przyjmują przedpłatę „Głosu Wąbrzeskiego“ na nowy miesiąc tylko do 25 bm. Z odnowieniem prenumeraty należy się więc pospieszyć.

o—o

wej PTR. p. Szałuckiemu z Kowalewa, który w dłuższem przemówieniu zobrazował troskę i zabiegi rządu o los rolnika, między innemi omawiał jak rolnik powinien się bronić przed zniżką cen nowego zboża, oraz jak winien przystosować swoje gospodarstwo, by móc z niego ciągnąć największe korzyści. Dalej omawiał stosunek nowej ordynacji wyborczej względem uprawnionych do głosowania w przyszłych wyborach do sejmu i senatu.

Nad wygłoszonym referatem otworzono dyskusję, w której głos zabrał p. Lewandowski z Pruskołąki. Z jego przemówienia wynikało, że miał pewne wątpliwości jakoby nowa ordynacja wyborcza nie dawała wszystkim obywatelom równouprawnienia w głosowaniu. W odpowiedzi na to sprawę wyjaśnił dostatecznie p. Szałucki ku ogólnemu zadowoleniu.

Przebieg zebrania żywo zainteresował obecnych i przysporzył Kółku kilku członków nowych, którzy się zapisali. Po wyczerpaniu obrad zebranie zakończono.

Kowalewo

STOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA KU CZCI SWEGO PATRONA — ŚW. WINCENTEGO.

W przeddzień św. patrona t. j. w czwartek 18. bm. przystąpiło Stow. Pań Miłosierdzia do wspólnej spowiedzi św. Nazajutrz członkinie brały udział w Mszy św., celebrowanej przez ks. dziekana Puppla, podczas której przystąpiły do Stołu Pańskiego. Po Mszy św. udały się wraz z ks. ks. do sali parafjalnej, gdzie zebrani byli ubodzy i zasiadywali przy pięknie nakrytych i suto zastawionych jedzeniem stołach, podczas wspólnego śniadania piękne przemówienie na okoliczność święta patrona wygłosił ks. dziekan Puppel, dziękując Stow. Pań Miłosierdzia za ich szczerą i staranną pracę, którą oddają dla ubogich, których oblicza rozpromieniały i cechowały wdzięcznością. Oby w tym kierunku było jaknajszersze zrozumienie miejscowego obywatelstwa i zawsze przyczyniało się do tak szlachetnego naśladownictwa, a Bóg będzie błogosławił tym wszystkim w życiu doczesnem i żywocie wiecznym, gdyż słowa Chrystusa Pana „Cokolwiek czynicie dla maluczkich — czynicie dla mnie“ pozostaną prawdą po wieczne czasy.

Golub

15-LECIE ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJ.

Związek Inwalidów Woj. R. P. Koło Golub — Dobrzyń obchodził w dniu 7. bm. 15-lecie istnienia tut. Koła z następującym programem:

O godz. 9,30 wyruszył pochód z udziałem władz miast Golubia i Dobrzynia, na czele z pp. burmistrzami Reiskem i Andrzejczakiem, delegacjami z Brodnicy, Rypina, Kowalewa, Torunia i wszystkich towarzystw na uroczystą Mszę św. Po Mszy św. złożono wieniec przy pomniku śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz na grobie nieznanego żołnierza. — Następnie wymaszerowano przy dźwiękach orkiestry Straży Pożarnej w Golubiu na uroczystą akademję, w czasie której zabierali głos delegaci z Brodnicy, Kowalewa i Rypina, nawołując tut. członków do jedności, wytrwałej pracy i wierności Rządowi. W podniosłych słowach przemówił burmistrz miasta Dobrzynia p Andrzejczyk, podnosząc, że jest to pierwsze tow., które zjednoczyło inwalidów miast Golubia i Dobrzynia pod jeden sztandar i które nie uznaje Drwęcy jako granicy między byłemi zaborami, do którego też dążył śp. Marszałek Józef Piłsudski. W tym sensie apelował do wszystkich towarzystw obydwóch miast, by poszły za przykładem tut. Koła Związku Inw. Woj. R. P. Po odśpiewaniu Pierwszej Brygady i Hymnu Narodowego zakończono uroczystą akademję. Następnie poczęstowano skromnym obiadem wszystkie wdowy i sieroty oraz inwalidów. Na ten cel urządzono kwestę na podstawie zezwolenia Starostwa Powiatowego w Wąbrzeźnie z dnia 25. 4. 35 r. która przyniosła 45,50 zł i tę kwotę wydatkowano na wspomniany poczęstunek. Wieczorem urządzono wspólną zabawę, na której bawiono się skromnie aż do świtu i zakończono z małym zyskiem dla kasy tutejszego Koła.

Powyższą uroczystość przeprowadzili sprężyście pp. Leon Grajkowski, Jakób Marchlewski i H. Chyczewski, którym należy się słuszne podziękowanie.

Z Pomorza

BRODNICA

× *„Natura wilka ciągnie do lasu“ mówi przysłowie.* — W dniu 15 bm. niejaka Czesława Beckerówna, znana na tut. terenie amatorka cudzej własności, — ostatnio zamieszkała w Wąbrzeźnie, przybyła do Brodnicy. Aby się nie nudzić weszła do sklepu Abrama Bernholca w zamiarze kupienia sukienki. Przy tej sposobności, korzystając z nieuwagi kupca, zabrała 1 ubranie męskie i owinąwszy je swym płaszczem, wyszła. Manewr jej zauważył w ostatnim momencie Bernholc i puścił się za nią w pogoń. Beckerówna widząc, że nie zdoła umknąć ze zdobyczą, porzuciła ubranie wraz z swym płaszczem i uciekła. Nie długo się jednakże ukrywała, gdyż po dokładnem przeszukaniu jej płaszcza znaleziono w nim jej dowody osobiste, na podstawie których przytrzymano ją i po wygotowaniu aktu oskarżenia odstawiono ją do dyspozycji władz sądowych. — Tam pomimo, że ją rozpoznano, do winy żadną miarą się przyznać nie chciała, a przyznała się dopiero wówczas, gdy odczytano jej wyrok skazujący na 1 rok bezwzględnego więzienia. Żal jej się widocznie zrobiło płaszcza, który był jej własnością, a do którego poprzednio nie chciała się przyznać.

Nadmienia się, że Beckerówna liczy obecnie lat — 26 i do obecnej pory otrzymała już 14 wyroków skazujących na łączną karę 11 lat więzienia.

× *Ofiara nieszczęśliwego wypadku.* W dniu 18. bm. w godzinach wieczornych w Czarnym Bryńsku miał miejsce tragiczny w skutkach wypadek. W czasie mianowicie ćwiczeń gimnastycznych, jakie przeprowadzano w obozie 80 drużyny harcerskiej z Warszawy niejaki Rojek Szczepan, lat 29, komendant obozu z Warszawy, spadł tak nieszczęśliwie z raka ćwiczebnego, że doznał złamania kręgosłupa i wkrótce po wypadku zmarł.

Zwłoki śp. Rojka przewieziono w dniu 19. bm. powiatową karetką pogotowia do szpitala w Brodnicy.

Kącik radjowy

KONCERT MUZYKI POLSKIEJ



AUDYCJA RADJOWA

w poniedziałek 22. VII. o godz. 21.00

WTOREK, DNIA 23 LIPCA.

6,30 Audycja poranna. 12,05 Dziennik południowy. 12,15 Melodje jazzowe. 13,00 Chwilka dla kobiet. — 13,05 Zespół salonowy Z. Grossmana. 18,45 Melodje z filmów dźwiękowych. 19,30 Utwory fortepianowe. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Wiadomości rolnicze. 20,10 Mała orkiestra P. R. 20,45 Dziennik wieczorny. — 20,55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21,00 „Marcin — skrzypek“ (operetka Offenbacha). — 22,00 Koncert symfoniczny. 22,30 Wiadomości sportowe. 22,40 Muzyka taneczna.

MARCIN SKRZYPEK



OPERETKA OFFENBACHA W RADJO

WE WTOREK 23. VII. O GODZ. 21.00

ŚRODA, DNIA 24 LIPCA.

6,30 Audycja poranna. 12,05 Dziennik południowy 12,15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Piosenki w wyk. Janusza Popławskiego oraz orkiestra H. Golda. 15,30 Koncert muzyki lekkiej z Krakowa. 16,00 Dbajmy o słońce i powietrze dla dzieci. 16,15 Muzyka symfoniczna. 16,50 Co to jest blaga? 17,00 Utwory wiolonczelowe. 17,20 Koncert ork. kameralnej. 18,00 Wesoły skecz pt. „Znak“. 18,15 Cała Polska śpiewa. 18,30 Opowiadanie dla dzieci pt. „Przy gnieździe jaskółek.“. 18,45 Muzyka lekka. 19,30 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera. 19,50 Świat się śmieje 20,00 Zbiór i transport owoców. 20,10 Wesoła audycja 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21,00 Koncert chopinowski. 21,30 Komendant w stosunku do dzieci. 21,40 Serenada Aleksandra Tansmana w wyk. Tria. 22,10 Wiadomości sportowe. 22,20 Mała orkiestra P. R.

Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1. Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom.